

Zbigniew BRZEZIŃSKI

POLSKA W PERSPEKTYWIE NOWEGO KSZTAŁTU EUROPY*

Nie ulega żadnej wątpliwości, że wiatr historii zmienia swój kierunek i że na całym świecie wzbierają fale ruchu demokratycznego.

Dzisiejsze spotkanie ma szczególne znaczenie dla mnie, jako Amerykani-
na polskiego pochodzenia, jako Polaka, który został Amerykaninem. Gdy
byłem dzieckiem, moim pierwszym politycznym przeżyciem było poczucie
głębokiej dumy z odrodzenia Polski, a jako człowiek dorosły, będąc już
Amerykaninem, zaangażowałem się w sprawy polityczne Stanów Zjednoczo-
nych. Wiem, że wielu ludziom trudno zrozumieć, jak można być Amerykani-
nem nie będąc w Ameryce urodzonym.

Powiem po prostu: można być dobrym Amerykaninem nie wyrzekając się
w niczym własnego pochodzenia etnicznego i narodowego. Amerykanin nie
dzieli z innymi Amerykanami tej samej przeszłości, ale wraz ze swymi amery-
kańskimi rodakami bierze udział w budowaniu wspólnej przyszłości, opartej
na założeniach konstytucji amerykańskiej. Najważniejsze z tych założeń jest
bardzo proste. Jednostka stanowi najwyższą wartość we wspólnocie, która
wiąże człowieka ze społeczeństwem. Państwo służy społeczeństwu a nie pa-
nuje nad nim. Ameryka ma wiele słabych stron, ale pod jednym względem
godna jest podziwu: w Ameryce prawo jest ponad wszystkim. Broni przywi-
leżów i uprawnień obywatela przed naruszaniem ich przez rząd. Nikt, powta-
rzam nikt, nie wyłącza prezydenta, nie stoi w Ameryce ponad prawem.

A praworządność konstytucyjna wynika z samorządności społecznej – co
jest oczywiście istotą demokracji.

Mówi więc do was Amerykanin, który czuje się głęboko związany zarów-
no z Polską, jak i z Ameryką. (Niech mi Państwo wybaczą pewne językowe
niedociągnięcia. Tylko trzy lata – między siódmym a dziesiątym rokiem życia
– spędziłem w Polsce).

Jestem dumny, że mogę do Państwa z tego miejsca przemawiać. Ten uni-
wersytet podkreśla więzy Polski z Europą i jej cywilizacją. Mam na myśli Eu-

* Wykład Zbigniewa Brzezińskiego przedstawiony został na Katolickim Uniwersytecie Lu-
belskim 28 V 1989 r., a w następnym dniu 29 maja powtórzony na Uniwersytecie Jagiellońskim
w Krakowie. Tytuł wykładu pochodzi od redakcji „Ethosu”.

ropę nie w sensie geograficznym, lecz kulturowym. Ta autentyczna prawda znowu się dziś objawia. Dzięki temu mogę dziś do Państwa przemawiać, i to przemawiać swobodnie, nawet jeśli moje poglądy nie wszystkim się podobają. Wolność myśli i słowa należy do polskich tradycji i do historii tego uniwersytetu. Przez to właśnie, że Polska jest w trakcie powrotu do Europy, nasza dyskusja dziś może być tak swobodna i to właśnie dla mnie ma szczególne znaczenie.

Chcę podzielić się z Państwem niektórymi myślami na temat przemian, jakie zachodzą dziś w skali globalnej, oraz ich znaczenia dla Europy Środkowo-Wschodniej. Świadomie używam terminu „Europa Środkowo-Wschodnia” a nie „Europa Wschodnia”. „Europa Wschodnia” jest określeniem przejściowego stanu rzeczy, jaki wytworzył podział Europy istniejący od r. 1945.

Ten podział jest skutkiem dwóch wojen europejskich, które łącznie stały się politycznym samobójstwem Europy. Obie te wojny były ściśle związane z wiekiem ideologii – obsesyjnym dążeniem do raju na ziemi w imię fanatycznych doktryn, które rościły sobie pretensje do wszechwiedzy i totalnej władzy.

Na szczęście dla ludzkości, wiek ideologii nareszcie przemija. Jest pocieszającym zjawiskiem, że „głasność” odrzuca dogmaty i roszczenia do nieomylności. Należy życzyć powodzenia zwłaszcza Gorbaczowowi w jego dążeniach do zerwania z przeszłością, głębokiej rewizji polityki zagranicznej i stosunków z sąsiadami. Ułatwia to roztrząsanie problemów, które dawniej rozwiązywane były siłą. Dokonujące się obecnie przemiany w skali światowej są zaś brzemiennie w skutki dla tych, którzy żyją zarówno w Waszyngtonie, jak i w Moskwie czy w Lublinie.

W moim przekonaniu cztery zasadnicze zmiany w światowym układzie geopolitycznym mają szczególne znaczenie dla przyszłości Europy Środkowo-Wschodniej.

1. Pierwsza z nich to rosnąca w całym świecie świadomość wyższości politycznego i społecznego pluralizmu nad systemem totalnym. Wyższości nie tylko w sensie moralnym, ale polegającej również na tym, że ustrój pluralistyczny jest dużo bardziej sprawny. (Dodam tu, że jeszcze nie tak dawno niektóre „teoretyczne” periodyki marksistowskie krytykowały mnie za propagowanie pluralizmu, a obecnie same awansowały termin „socjalistyczny pluralizm” do jakiejś sakramentalnej formuły). Socjogospodarcza wyższość systemu pluralistycznego jest przygniatająca, jeśli chodzi zarówno o stopę życiową, jak i zdolności wyzwalań umysłowych sił twórczych i atrakcyjności stylu życia. W miarę jak przemija wiek ideologii, świat staje się świadkiem głębokiego kryzysu doktryny, która dominowała nad tym stuleciem. W jej imieniu miliony ludzi zostało wygnanych, potajemnie straconych lub poddanych straszliwym cierpieniom. Ci, którzy byli rządzani w jej imieniu, wiedzą, że po prostu nie sprawdziła się. A ci, którzy rządzą w jej imieniu, prawie we

wszystkich wypadkach (z wyjątkiem może Kuby i Korei Północnej) wkraczają na drogę reform, które polegają na porzuceniu dogmatycznych pozycji. Jest to historyczne wydarzenie o przełomowym znaczeniu, brzemiennie w skutki. Mówiąc krótko, polega ono na tym, że instytucje oparte na zamierzającej doktrynie załamują się.

2. Wiąże się to wszystko z innym faktem: Europa wyłania się jako nowa gospodarcza i polityczna siła w skali światowej. Rany, które zadały Europie dwie samobójcze i niszczące wojny europejskie, zblizniają się. Dzisiejsza Europa pod względem dochodu społecznego dorównuje prawie Stanom Zjednoczonym. Wkrótce Europa stanie się największym na świecie wewnętrznym rynkiem i będzie miała największe na świecie obroty handlowe. Do gospodarczego zjednoczenia Europy dojdzie w ciągu następnych pięciu lat. Choć integracja polityczna pozostaje w tyle za scalaniem gospodarczym, znaczenie tego procesu jest olbrzymie.

Nie oznacza to nic innego, jak wyłonienie się nowego, wielkiego partnera na scenie międzynarodowej, nad którą dominowały w ciągu czterech ubiegłych dziesięcioleci dwa supermocarstwa: Stany Zjednoczone i Związek Sowiecki. Ale ten nowy partner podobnie jak Ameryka oprze się na systemie politycznego i gospodarczego pluralizmu. Będzie wspólnotą demokratyczną, a przez to będzie wywierał potężny wpływ magnetyczny w sensie gospodarczym, politycznym i kulturalnym na ten obszar, który staje się obecnie z powrotem Europą Środkowo-Wschodnią.

3. Trzecia wielka przemiana polega na przesunięciu ekonomicznego punktu ciężkości w rejon Pacyfiku. Rejon ten przeżywa obecnie najbardziej dynamiczną ekspansję gospodarczą. Japonia już dorównuje Stanom Zjednoczonym w rozwoju tych gałęzi produkcji, w których występuje największy postęp techniczny. Pod względem dochodu społecznego Chiny zbliżają się już do Związku Sowieckiego. Według niektórych specjalistycznych badań amerykańskich do r. 2010, a więc już za 20 lat, potęgi gospodarcze zajmą miejsca w światowej czołówce w następującej kolejności: Stany Zjednoczone, na drugim miejscu Europa, na trzecim Japonia albo Chiny, a Związek Sowiecki dopiero na miejscu piątym. Co więcej, połączony dochód społeczny Japonii, Korei Południowej i Tajwanu będzie się mniej więcej równał dochodowi Stanów Zjednoczonych. (Wtrączę tu, że – jak wielu spośród Państwa niestety zdaje sobie z tego sprawę – Korea Południowa, niegdyś jeden z najbardziej zacofanych krajów świata, prześcignęła już Polskę, jeśli chodzi o wysokość dochodu społecznego, w handlu zagranicznym i w rozwoju technologii. Nawiasem mówiąc, eksport maszyn z samego tylko Singapuru do krajów OECD (Organisation for Economic Cooperate Development) przekracza wywóz z całej tak zwanej obecnie Europy Wschodniej).

Wszystko to ma ogromne znaczenie dla Stanów Zjednoczonych. Pociągnąć musi za sobą reorientację amerykańskich perspektyw na przyszłość. Partnership z Japonią w skali globalnej odsuwa na plan dalszy tradycyjne i spe-

cialne stosunki Stanów Zjednoczonych z Wielką Brytanią. Warto tu dodać, że Ameryka przechodzi także wewnętrznie proces pewnej orientalizacji. Na wszystkich czołowych uniwersytetach amerykańskich studenci amerykańscy pochodzący z Azji Wschodniej wybijają się na pierwsze miejsca. Na niektórych czołowych uniwersytetach Amerykanie japońskiego, koreańskiego i chińskiego pochodzenia stanowią ponad jedną trzecią studentów. Nieuniknioną konsekwencją tego musi być mniejsza koncentracja uwagi na Europie. Amerykanie nie odseparują się od Europy, ale przesunięcie głównej uwagi w stronę Pacyfiku i powstanie bardziej zjednoczonej Europy oznacza, że stosunki w łonie Wspólnoty Atlantyckiej ulegną pewnej zmianie. Prawdopodobnie może to oznaczać zredukowanie amerykańskich sił wojskowych na tym kontynencie, a tym samym przejęcie większej roli przez bardziej niezależną Europę w stosunkach między Wschodem a Zachodem, zwłaszcza w odniesieniu do Europy Środkowo-Wschodniej.

4. W miarę scalania się Europy, w miarę jak rosnąć będzie dla Ameryki znaczenie Azji Wschodnio-Południowej i w miarę jak komunizm będzie zanikać jako dynamiczna i atrakcyjna ideologia – „zimna wojna” między Ameryką a Rosją schodzić będzie na plan dalszy w stosunkach międzynarodowych. Osobiście nie wątpię, że obecne kierownictwo sowieckie szczerze pragnie poprawy stosunków amerykańsko-sowieckich. Myślę jednak, że źródłem tego dążenia jest przewlekły kryzys polityczny i społeczny, który prawdopodobnie będzie miał w ciągu następnych lat dominujący wpływ na sytuację wewnętrzną w Sowietach. Nie widzę osobiście, by Sowiety mogły rozwiązać w ciągu następnych lat główny dylemat ustroju. Polega on na tym, że osiągnięcie gospodarczego postępu wymagałoby destabilizacji politycznej. Natomiast utrzymanie stabilności politycznej zmuszałoby do poświęcenia postępu gospodarczego. Dylematem jest sprzeczność między potrzebą decentralizacji systemu gospodarczego a obawą, że taka decentralizacja doprowadzi do rosnących napięć między narodami ZSRR. W każdym wypadku naturalną konsekwencją wewnętrznego kryzysu musi być osłabienie globalnych ambicji i skoncentrowanie uwagi grupy rządzącej na problemach wewnętrznych. Będzie temu odpowiadać równoległe dążenie Ameryki do skoncentrowania się na własnych sprawach i rozwinięcia stosunków z rejonem Pacyfiku. „Zimna wojna” zmierza zatem co najmniej do rozejmu, jeśli nie do formalnego zakończenia.

Wszystkie te wielkie przemiany będą miały duże znaczenie dla Europy Środkowo-Wschodniej. Jest to rejon bardzo wrażliwy na przesunięcia w układzie sił. Przypomnijmy sobie zmiany, jakie zaszły w ciągu tego stulecia. Równowaga sił między mocarstwami, której główną ofiarą była podzielona Polska, runęła w czasie I wojny światowej. Miejsce tego układu zajęła mozaika niezależnych państw i narodów, których istnienie opierało się na chwilowym osłabieniu zarówno Niemiec, jak i Rosji. System ten upadł z kolei w czasie II wojny światowej. Doprowadziło to do obecnego podziału Europy między dwa pozaeuropejskie mocarstwa.

Narzuca się teraz pytanie: co z tego wszystkiego może wyniknąć dla Polski? Jakie konkretne wnioski Polska powinna wyciągnąć z dokonujących się przeobrażeń? (Trzeba stawiać trudne pytania, których nie da się uniknąć, nie po to, by prowokować irytację, lecz aby pobudzić do myślenia). Jakie perspektywy na przyszłość, na dalszą metę ma Związek Sowiecki? Moim zdaniem ani powrót do przeszłości, ani gwałtowana dezintegracja nie są pożądane. W jednym i w drugim wypadku nastąpiłby okres intensywnych zaburzeń, prawdopodobnie gwałtownych, i przebudzenia się wielkorosyjskiego szowinizmu. Przekreśliłoby to nadzieje na doprowadzenie w dłuższej perspektywie do prawdziwej demokracji.

Jaka rola przypadnie Niemcom w tej nowej, upłynnionej sytuacji, w obliczu emancypującej się Europy Środkowo-Wschodniej? Pod względem ekonomicznym rola Niemiec może być bardzo konstruktywna, biorąc zwłaszcza pod uwagę rozpaczliwą sytuację gospodarczą i brak możliwości uzyskania pomocy gospodarczej i technicznej ze strony Związku Sowieckiego. Ale istnieje także inna możliwość, mam nadzieję, mało prawdopodobna. Niemcy, które nagle odzyskają poczucie własnej siły i staną się bardziej dynamiczne aniżeli jakiegokolwiek inne mocarstwo w tym rejonie, mogą wzniecić znowu obawy terytorialne. Co więcej, pewne formy niemieckiej aktywności na Wschodzie mogą mieć podwójnie negatywne skutki: jeśli Niemcy będą parły na Wschód, osłabi to ich proces zintegrowania z Europą Zachodnią albo wciągnie osłabioną Rosję do jakiegoś nowego układu z Niemcami kosztem interesów niektórych krajów tego obszaru.

Leży więc w interesie Europy Środkowo-Wschodniej i zgodne jest z amerykańskimi interesami, by Niemcy stały się w pełni integralną częścią Europy Zachodniej i aby nie powiodły się próby przeciągnięcia Niemiec podejmowane ze Wschodu.

Wyływa z tego także, iż nie należy sobie życzyć, aby Rosja pochłonięta przewlekłymi problemami wewnętrznymi, Rosja, która będzie musiała przebudować swoje stosunki z innymi narodami wchodzącymi w skład Związku Sowieckiego, była wystawiona na pokusy albo ze strony Niemiec, albo przez wrogość okazywaną wobec jej interesów przez Polskę. W Polsce odżywa obecnie życie polityczne i wolna myśl polityczna. Musi temu także towarzyszyć ożywienie strategicznego myślenia. Ta strategiczna myśl wybiegać musi daleko poza cel niepodległości, który rzecz jasna przyświeca każdemu patriotycznie nastawionemu Polakowi. Kluczowym elementem polskiej strategii państwowej musi być dążenie do prawdziwego pojednania i przymierza ze Związkiem Sowieckim, opartego nie na podporządkowaniu, lecz na zasadach partnerskich. Trzeba zatem usuwać przeszkody, które to utrudniają. Jedną z nich jest niechęć wyjaśnienia i ujawnienia prawdy o losach jeńców i ofiar Kozielska, Starobielska i Ostaszkowa.

Pamiętamy, że Polska była ofiarą zarówno hitleryzmu, jak i stalinizmu. Ale powinniśmy także pamiętać, że w latach stalinizmu ludność Związku So-

wieckiego była również ofiarą masowych zbrodni, że Rosjanie wraz z innymi byli także ofiarami masowych morderstw w nie mniejszej skali od tych, które popełniono na ludności polskiej.

Pojednanie jest konieczne zarówno ze względów moralnych, jak i strategicznych. Musi ono wynikać z założenia, że w polskim interesie leży, by Niemcy związane były jak najściślej z Europą Zachodnią i aby Związek Sowiecki przeobraził się w prawdziwą konfederację narodów.

Rozwiązanie problemów narodowościowych Związku Sowieckiego będzie procesem bardzo długim i niezwykle trudnym. Nikt dziś nie może przewidzieć, czy ten proces uda się przeprowadzić. Nie leży w interesie polskim tworzenie wrażenia, że Polacy pragną angażować się czynnie (tj. politycznie – w odróżnieniu od postawy moralnej) w narodowościowe konflikty w Związku Sowieckim.

Uważam także, że przynależność Polski do Paktu Warszawskiego może być elementem pozytywnym. Pod warunkiem jednak, że pakt ten przestanie być instrumentem narzucania ortodoksyjnej ideologii, lecz służyć będzie geopolitycznej i terytorialnej stabilizacji Europy. Inaczej mówiąc, jeśli przestanie być narzędziem dominacji wielkiego mocarstwa, a stanie się podobnie jak NATO podstawą stabilności w ramach szerszego układu. Tak przekształcony Pakt Warszawski byłby rękojmią dla Moskwy, że Ameryka nie zamierza rozciągnąć swoich wpływów po rzekę Bug, ale dąży raczej do odbudowania Europy bardziej autentycznej w sensie historycznym.

Leży także w interesie ustabilizowania stosunków w Europie, aby w Europie Środkowo-Wschodniej nie powstała próżnia w sensie politycznym i ekonomicznym, gdy oba supermocarstwa będą się jakoś wycofywały z pozycji konfrontacyjnych, zajętych po II wojnie światowej. Wynika z tego, że Polska powinna wznowić dyskusję nad rozszerzeniem regionalnej współpracy między narodami Europy Środkowo-Wschodniej.

Jeden rzut oka na polityczną i gospodarczą mapę Europy narzuca konieczność daleko bliższej współpracy między Polską a Czechosłowacją. Europa Zachodnia zmierza do zjednoczenia. Upłyną lata, zanim Związek Sowiecki zmieni strukturę i charakter swego wielonarodowego państwa. Europa Środkowo-Wschodnia powinna w tym czasie doprowadzić do zacieśnienia współpracy między swymi krajami. W tych ramach federacja polsko-czechosłowacka może stać się elementem siły i stabilności. Połączenie zasobów ludnościowych i gospodarczych obu państw zapewniłoby tej federacji miejsce ważnego elementu w konstelacji europejskiej.

Obecny, neostalinowski reżym w Czechosłowacji jest na ostatnich nogach. Prędzej czy później musi tam dojść do zmian, podobnie, jak się to dziś dzieje w Polsce i na Węgrzech. Tego rodzaju formacja, która nie byłaby nastawiona wrogo wobec Wschodu a utrzymywałaby związki gospodarcze z Europejską Wspólnotą Gospodarczą, jak również Europa Środkowo-Wschod-

nia oparta na bliższej współpracy swoich członków, otworzyłaby dużo szersze możliwości polityczne i gospodarcze przed autentycznie suwerenną Polską.

Trzeba tu dodać, że tego rodzaju regionalna współpraca nie może i nie powinna być pomyślana jako jakiś nowy „cordon sanitaire”, mający na celu izolowanie Związku Sowieckiego. Wręcz przeciwnie. Współpraca regionalna powinna stać się żywotnym elementem składowym prawdziwego „wspólnego domu europejskiego”, który nie będzie już rozdarty przez zasieki z drutu kolczastego. Ta europejska wspólnota w najszerszym znaczeniu składałaby się ze zjednoczonej Europy Zachodniej i z Europy Środkowo-Wschodniej związanej większą wewnętrzną współpracą, z tym, że oba te elementy współpracowałyby w sposób konstruktywny ze Związkiem Sowieckim bardziej otwartym na świat zewnętrzny. W moim przekonaniu tego rodzaju układ przyczyniłby się najlepiej do bezpieczeństwa i gospodarczych interesów Polski.

Tak więc najważniejsze strategiczne interesy Polski wymagają: 1° Dobrych stosunków z Niemcami, które stanowiłyby integralną część Europy Zachodniej, a więc z Niemcami, dla których Europa Środkowo-Wschodnia nie byłaby już pokusą przez swoje wewnętrzne konflikty i słabości. 2° Przymierza z Rosją albo Związkiem Sowieckim opartego na wspólnych interesach geopolitycznych. Przymierza, które odebrałoby albo osłabiłoby pokusę Rosji porozumienia z Niemcami. Alians taki nie polegałby już na podporządkowaniu się słabszego mocniejszemu. 3° Związku między Polską a Czechosłowacją, który byłby elementem stabilizacji w Europie Środkowo-Wschodniej, ale nie służyłby za narzędzie polityki zachodniej wymierzonej przeciwko Rosji.

Na zakończenie kilka jeszcze uwag.

Tylko dwa lata dzielą Polskę od dwuchsetnej rocznicy Konstytucji 3 Maja. Będzie to prawdziwa okazja do odnowienia w pełni demokratycznej i samorządnej Rzeczypospolitej Polskiej oraz bardziej stabilnej Europy Środkowo-Wschodniej. Powinno stać się celem narodowym, aby w tym dniu Polska mogła mieć autentycznie własną konstytucję i formę rządów opartą na własnych, bardzo bogatych tradycjach konstytucyjnych oraz władze wyłonione w wolnych wyborach przez społeczeństwo. Osiągnięcie tego celu umożliwiłoby Polsce wniesienie własnego wkładu do nowego układu europejskiego i nowego, przeobrażonego porządku światowego.

Taka Polska mogłaby liczyć na pomoc w rozwiązywaniu swoich wewnętrznych trudności gospodarczych ze strony Ameryki i Europy Zachodniej. Kompromis polityczny osiągnięty dzięki mądrości obu stron reprezentowanych przy „okrągłym stole” zdobył sobie wielkie uznanie na Zachodzie. Jeżeli w ślad za reformą polityczną podjęte będą równoległe reformy gospodarcze, można oczekiwać, że państwa zachodnie i międzynarodowe instytucje finansowe będą się starały dopomóc Polsce w szybszym wzroście ekonomicznym, w rozbudowie handlu zagranicznego i szerokiej modernizacji jej potencjału przemysłowego. Jedno mogę stwierdzić kategorycznie: Prezydent Sta-

nów Zjednoczonych, który niebawem ma odwiedzić Polskę, interesuje się nią głęboko i żywi dla narodu polskiego prawdziwy szacunek. Nie ma on zamiaru podpisywania jakiejś nowej Jałty ponad głowami narodów Europy Środkowo-Wschodniej i ponad głowami całej Europy. Nowa Jałta nie będzie odpowiedzią na przeobrażenia, które dokonują się obecnie w tej części świata.

Oczywiście, budowa regionalnej, bliższej współpracy narodów Europy Środkowo-Wschodniej zajmie więcej czasu aniżeli ambitna odnowa, którą oglądamy obecnie w Polsce. To samo odnosi się do usunięcia z Europy ostatnich pozostałości „zimnej wojny”. Ale sam fakt, że tego rodzaju problemy mogą być obecnie przedmiotem dyskusji, że możemy mówić o tych daleko siężnych celach, jest dowodem tego, jak daleko sięgają te historyczne przemiany, których jesteśmy świadkami. Uzasadniają one uczucia optymizmu a równocześnie tłumaczą apokaliptyczny pesymizm wrogów wolności. Nie ulega żadnej wątpliwości, że wiatr historii zmienia swój kierunek i że na całym świecie wzbierają fale ruchu demokratycznego. To są te myśli, jakimi pragnąłem podzielić się z Państwem, jako obywatel amerykański, czynnie zaangażowany w życie politycznym Stanów Zjednoczonych, i jako Polak urodzony na tej ziemi, wdzięczny za gorące przyjęcie, jakie Państwo mi dziś zgotowali.